

MEMORIAL
Generał Marii Wittek

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawaacka.pl

decepcja
HK
Torbini-Tor-
essenskiej



++
BREDEL *Jamima*
ps. "Marienke"

(1915 - 1985)

VH PWR

AK

kódz
Kom. Okr.

KG

Oddz U-K

30/WSK₁

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — BREDEL Jerina.....

ps. „Mewienka”.....

T: 30 / WSK

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓ K. 21, s. 21

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. 25, s. 2

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) ✓ K. 1, s. 1

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —

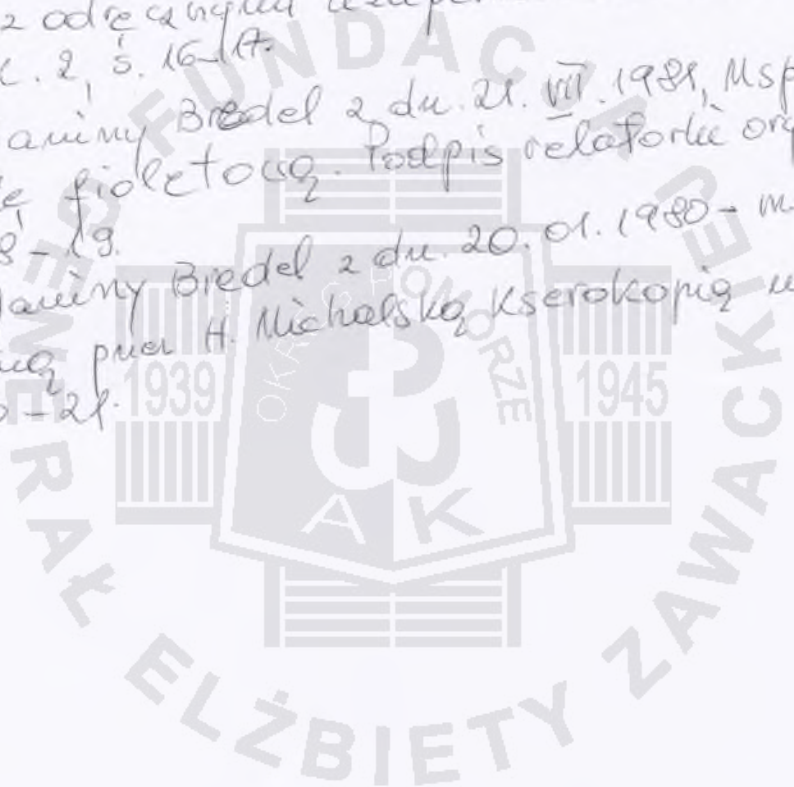
.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓ 14

VI. Fotografie ✓ zob. też III/3/1

I/1. Relacja własna

- Relacja własna Janiny Bredel z dn. 30. IV. 1969. do historii udziału powiaćek w ruchu oporu w latach 1939-1945r. Msp. Ksero, k. 5, s. 1-5.
- Janina Bredel - Relacja - wspomnienie o (...) udziale w powstaniach konspiracji (SKP) w latach w czasie od 15. marca 1940r. z dn. 6. września 1980r. Msp. Ksero, k. 4, s. 6-9
- 9. wyjeź z odwołaniem do piśmiennictwa prof. E. Zdzickiej. k. 4, s. 10-13.
- Relacja III. J. Bredel, z dn. 2. 11. 1983. Msp. Ksero, k. 2, s. 14-15
- 9. wyjeź - z odwołaniem uzupełnieniem dat. Msp. Ksero/ rkp, wyś. k. 2, s. 16-17.
- Zapytanie Janiny Bredel z dn. 21. VII. 1981, Msp. oryg. (puchotka pnie kalke fioletowa). Podpis relatorki oryginalny. k. 2, s. 18-19.
- Zapytanie Janiny Bredel z dn. 20. 01. 1980 - msp. Kserokopia, z dołączonym pnie H. Michalsko, Kserokopia nekrologu. k. 2, s. 20-21.



B.

Dokument Komisji II 1.-
3/1/1
(opis z historii
Komisji...)

Relacja I
do historii udziału pewiaczek w ruchu oporu
w latach 1939-1945 r.

I.

1. BREDEL JANINA _ditto/ Warszawa, ul

2. a/ Stopień w P.W.K. - ~~.....~~ st. asp.

b/ Ostatni stały przydział organizacyjny w r.1939.

Łódź - komendantka koła Lokalnego w Łodzi - od 1^{IX}.1938:

c/ Przydziały w akcji obozowej - lipiec- sierpień 1939:
Obóz w Spale dla pewiaczek łódzkich 7-mio ^{VI VII 1939} lub 10-cio
dniowy na przełomie czerwca i lipca. - Komendantka
Obozu. W lipcu byłam w Łodzi, organizowałam z mło-
dzieżą wycieczki, "Obóz bez obozu", dojeżdżałam z Ło-
dzi do obozu "Drużyn Pracy Społecznej" - na inspekcję.
W sierpniu byłam na kursie instruktorskim II stopnia
w Spale, około 25.VIII.39 zostałam wezwana do Łodzi
w związku z pracami mob. przez komendantkę okr. p.Zo-
fię Kajkunajtysową.

d/ Gdzie przebywała i co robiła w dniach 30 i 31.VIII.193

Od 25.VIII byłam w Łodzi do 5 lub 6 września. Ścisłe
współpracując z K-tką okręgu i paniami z Koła Lokal-
nego: Janina Czopczyńska, Irena Kiełbasińska, Zofia
✓ Lorentzową, Macińską, czyba również była z nami p.Ka-
✓ zimiera Marczyńska.

Prowadziłam różne akcje związane z przygotowaniem ob-
ronnymi - nie umiem określić dokładnie dat w dniach,
co, kiedy zaczęło się robić, ale od powrotu z obozu
przypominam sobie następujące akcje: W świetlicy Koła
sol. P.W.K. trwał stały dyżur instruktorek. Pewiacka mło-
dzież szkolna dostała przydziały pracy w obronie prz-
ciwlotniczej, w obsłudze telefonów, w akcji społecz-
nej pomocy uchodźcom i ewakuowanym z terenów zachod-
nich. Młodzież starsza miała przydziały pracy w Urzę-
dzie Wojewódzkim i starostwie grodzkim w Łodzi - prac
administracyjnych.

Prowadzona była duża akcja propagandowa i szkole-
niowa w fabrykach i dużych zakładach pracy. Prowadzo-
na była akcja opieki nad t.zw. "rezerwistkami"- żo-
nami i rodzinami powołanych do wojska.. W świetlicy
prowadziło się rekomendacje kobiet do różnych prac

rekomendacje
młodzieży

3/122.-

pomocniczych, wykorzystując je aktualnie do różnych prac porządkowych i społecznych. Dla uchodźców i ewakuowanych przygotowywało się przejściowe kwatery i społeczne żywienie - oczywiście współpracując z władzami administracyjnymi.

W międzyczasie likwidował się obóz w Spale i niektóre instruktorki dotarły w przejeździe do Łodzi, pozostawiając różny sprzęt obozowy, ponieważ dalej nie można było go transportować. Organizowałyśmy lokale, jakie były ^{były} potrzebne dla różnych akcji przygotowawczych. Wydaje mi się, że odbyła się w tym czasie odprawa instruktorek przeprowadzona przez K-dkę Zofię Kajduńajtys przy współudziale chyba referentki p. Haliny Neumanowej. Mówiło się wtedy wiele o pracy, jaka nas czeka, że pracować będziemy niezależnie od warunków "czy nad ziemią, czy pod ziemią - od pracy nie odstąpimy".

3. Jakie pamięta nazwiska, funkcje i stopnie powiaček z terenu swojego przydziału z okresu 1939 r.
- ✓ 1. Halina Neumanowa - referentka O.U.W.F. i P.W. w Łodzi,
 - ✓ 2. Zofia Kajduńajtys - k-dtka Okręgu Łódź,
 - ✓ 3. Jadwiga Chmielewska^{nie} - K-mdtka hufców szk.
 - ✓ 4. Maria Szpilcówna^{szpilcowa} - K-mdtka hufców szk.
 - ✓ 5. Irena Bredel - mł. asp. - K-dtka hufca - nie żyje
 - ✓ 6. Helena Karpińska - k-mdtka hufca - chyby mł. przewod.
 - ✓ 7. Janina? Kozłowska - kdtka hufca
 - ✓ 8. Irena Łaskowska " "
 - ✓ 9. Czesława Wojciechowska " "
 - ✓ 10. Józefa Szernińska^u " "
 - ✓ 11. Janina Hołowacz " "
 - ✓ 12. Janina Pychyńska - instruktorka
 - ✓ 13. Janina Kocówna - K-dtka hufca /harcerka/
 - ✓ 14. Czesława Sobczyńska - instruktorka nie żyje
 - ✓ 15. Zofia Michalska - k-dtka hufca
 - ✓ 16. Bronisława Baranowa k-dtka hufca nie żyje
 - ✓ 17. Anna Petrykowska instruktorka nie żyje
 - ✓ 18. Aleksandra Switalska - instruktorka nie żyje
 - ✓ 19. Maria Komorowska - powiaček z Dr. Pr. Społ.
 - ✓ 20. Maria Sułkowska - " " "
 - ✓ 21. Wanda Kuźnicka - " " "
 - ✓ 22. Jadwiga Zdziennicka - " " "
 - ✓ 23. Władysława Długolecka " " "

24. Jadwiga Barankiewicz - pewniaczka z Dr. Fr. Spot.
25. Maria Szewalska - instruktorka.
b/ znam adres 2, 3, 15, 20.-

IM/3

II.

1. Opis chronologiczny przebiegu pracy własnej.

- 1/ od wybuchu wojny 1.IX. do wkroczenia okupanta do m.p. relatorki /data, gdzie, własna sytuacja, relacja i tp./

Od 1.IX. do 5-6 pracowałam w Łodzi - jak opisałam w cz.I-iej
a d.

Wieczorem 4 lub 5-ego .IX. przez Łódź cofało się z zachodu na wschód wojsko. Obserwowałam niepokój. Kontakt z K-dtką Okręgu straciłam. Wyjechała z Łodzi na 1-en lub 2 dni.

Późnym wieczorem ^{5.IX.} szukałam referentki O.U.WF i P.W. w lokalu Okręgowego Urzędu. Niestety, tam już było po ewakuacji, nikogo nie spotkałam, żadnych instrukcji ^{ani ulotówek} nie dostałam. Rano dnia 5 lub 6/IX ruszyłam z siostrą i dwiema natpotkanymi pewniaczkami: Barbarą Tarską i Ireną Krawczyk, które przyszły na dyżur do Centrali Telef. w schronie i nie zastały tam już nikogo z biur Magistratu. Ruszyłyśmy w drogę do Warszawy - w mundurach z plecakami. Do Warszawy przybyłyśmy, jadąc podwodami z żołnierzami, a na ostatnim odcinku samochodem ciężarowym, wiozącym lotników. Do Warszawy przybyłyśmy przed oblężeniem. Zgłosiłyśmy się ~~do~~ na Prusa do lokalu PWK, gdzie p.Maria Podhorska-Moldenhawerowa organizowała prace pewniackie w Warszawie. Wszystkie cztery dostałyśmy przydział do Szpitala Ujazdowskiego do oddziału łączności w administracji szpitala. Służbę łącznika pełniłam do końca oblężenia.

2. W pierwszej fazie konspiracji /wrzesień 1939-styczeń 1940.

- a. 3.X.1939 r. wyruszyłyśmy z powrotem do Łodzi - oprócz naszej czwórki wracała z nami pewniaczka Mieczysława ^WMartynkówna /późniejsza ^SSławka z grupy dywers. p.Dr.Franio/. W Łodzi po powrocie nawiązałam jeszcze kontakt ze ²skołami; na ~~ix~~IX 1.XI. organizowaliśmy opiekę nad grobami żołnierskimi na cmentarzu. Współpracowałam z p.Kezimirą ^WMarczyńską, która przy swojej szkole prowadziła coś w rodzaju stołówki społecznej dla najbiedniejszych.

W październiku przychodziły wiadomości, że w Warszawie powstaje organizacja podziemna pod komendą człowieka o kryształowym charakterze.

Do tych informacji odnosiłam się z rezerwą. Kontaktów nie miałam.

nie miałam.

- b/ W październiku przyjechała do Łodzi do mnie łączniczka "Oliwa" - st. asp. Janina ^{Góralczyk} Gallerówna, znana mi ^{z obrotu} ze współpracy w Kole Warszawskim w latach 35 - 38. Zawiadomiła mnie, że ktoś się zgłosił z hasłem: "Jak się masz, makolągwo", - będzie to ktoś, kto w Łodzi organizuje pracę podziemną.
- c/ 7.XI.1939 r. zgłosił się do mnie z tym hasłem Pan, który rozpoczynał na terenie Łodzi pracę podziemną jako Komendant Okręgu Stowarzyszenia Służba Zwycięstwu Polski. Był to, jak się później dowiedziałam późniejszy gen. Leopold Okulicki. On mnie zaprzysięgał. Weszłam do współpracy z nim, organizując łączność konspiracyjną na terenie Łodzi i Okręgu, organizując skrzynki kontaktowe, lokale mieszkalne i inne, rozprawdzając w/g wskazówek pocztę przy pomocy zorganizowanej grupy dziewcząt-pewiaczek. Grupą tą kierowała mł. asp. Irena Bredel z 20 czł. Współpracowałam w tym układzie do lutego 1940 r. W lutym wskutek przypadkowej wyspy jednego z naszych lokatorów - nastąpił w domu kocioł - kilkuniedniowy. Ostrzeżeni w porę zainteresowani - nie zostali aresztowani, nikt z nas do domu nie wrócił; materiały żadne nie wpały. Matka moja i ciotka dzielnie stawiały czoła nieprzewidzianym okolicznościom i nie dopuściły do większych przykrości. Jednak w sensie pracy konspiracyjnej i ~~po~~ ^{po}bytu w Łodzi byłam na tym terenie spalona. Chyba w końcu lutego lub w połowie marca 1940 wyjechałam do Warszawy.

W pracy została Jadwiga Chmielanka "Rozalka" i harcerka Keniżanka "Honorata".

W tym pierwszym okresie mieszkania dla K-dta użyczyła pewiaczka Janina Góralczyk. Do współpracy wciągnęłam również p. Puternicką. W Piotrkowie w punkcie przerzutowym - brała udział chyba też pewiaczka Halina ^{zawieszona} Piotrowska.

W Warszawie spotkałam się z "Oliwą", a następnie przez dalsze kontakty z V Oddz. K.G. - wtedy S.Z.P., gdzie spotkałam: Jadwigę Puchalską i inne koleżanki z P.W.K. W pierwszym okresie mieszkałam z nimi na Żoliborzu.

Odtąd do końca wojny pracowałam w V K- KG A.K.

Mój pseudonim w Warszawie - "Marianka, moja komórka: "Orkiestra" , potem "Banda".

1/175
5.

d/ Czy fakt zgłoszenia się do służby w konspiracji był aktem świadomym wypełnienia obowiązku powiackiego.

Oczywiście tak. Po najcięższym w życiu przeżyciu klęski wrześniowej ^{do brzości konspiracji} zgłaszałam się jako przygotowana do tego w PWK, świadoma swoich obowiązków, wynikających z całego mego poprzedniego okresu życia - konspiratorka.-

III.

Uzupełnienia wiadomości, zdaniem relatorki ważnych i dla opracowania całości cenne.

W tej chwili nie wiem, lecz cały szereg ludzi i zdarzeń przypomina się pod wpływem wspomnień - uzupełnię więc w miarę przypominania.-

/-/
Janina Bredel

30.IV.1969 r.



Janina Bredeł ps "Marianka"

Warszawa, dnia 6. września 1980 r.

03-928 Warszawa, ul
tel.

Relacja - wspomnienie

o moim udziale w początkach konspiracji /SZP/ w Łodzi
w czasie do 15. marca 1940 r.

Przed wojną od grudnia 1938 r. byłam kometentką grodzką i Kola
Lokalnego Organizacji Przystosobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju
w Łodzi. Siedziba naszą był lokal przy Al. Kościuszki 56 /Dom Zakładu
Ubezpieczeń Wzajemnych/.

Od 23.VIII.1939 Organizacja prowadziła rekrutację kobiet, urządza-
ła specjalne przeszkolenia kobiet w zakładach pracy i inne przygotowania

Od dnia wybuchu wojny opiekowałyśmy się uciekinierami z terenów
gdzie już wkroczyli Niemcy, przygotowywałyśmy jedzenie dla ~~dużo~~ rodzin
ewakuowanych jadących pociągami w głąb Kraju, znajdowałyśmy kwatery
i wyżywienie dla tych rodzin, które dalej nie mogły wyruszyć.

Prowadziłyśmy rekrutację ochotniczek do prac pomocniczych i spisy
"rezewistek" - żon żołnierszy powołanych do służby wojskowej.

Na dworcach kolejowych prowadziłyśmy dożywianie dla ludności
ewakuowanej, organizowałyśmy punkty informacyjne i opiekuńcze.

Członkinie PWK pełniły dyżury w centralach telefonicznych urzędów
miejskich i państwowych i pełniły inne funkcje doraznie wyznaczane
przez władze.

W dniu z 5 na 6-ty września 1939 r po ewakuacji Okr. Urz. WF i PW,
po obserwacji na terenie Łodzi przemarszu oddziałów wojskowych w kie-
runku na Warszawę, chcąc nadal działać w walce obronnej wyruszyłam wraz
z kilkoma "pewniaczkami" /członkiniami PWK/ do Warszawy.

Zabrałyśmy się z jedacymi w kierunku Warszawy żołnierzami, potem
samochodem z lotnikami dojechałyśmy do Warszawy.

Tam zgłosiłyśmy się do władz naszej Organizacji i w czasie oblę-
żenia Warszawy od 6. września do końca oblężenia uczestniczyłyśmy
w pracach obronnych /m.inn. swóżeńie rannych, opieka nad chorymi i ran-
nymi w Szpitalu Ujazdowskim/.

Po oblężeniu Warszawy dnia 3. października 1939 r. powróciłyśmy do Łodzi, uzyskując w Warszawie informację, że zgłosi się do mnie w Łodzi łącznik z zapowiedzią dalszych działań.

W październiku nawiązano ze mną kontakt z Warszawy zapowiadając zgłoszenie się członka organizacji konspiracyjnej SZP - na hasło ustalone ze mną.

W końcu października 1939 r. zgłosił się do mnie do domu na adres Al. 1-ego Maja 51 m 6 ppłk Leopold Okulicki. Hasło się zgadzało.

7.XI.1939 zostałam przyjęta do Organizacji SZP i zaprzysiężona osobiście przez ppłk Okulickiego w lokalu na ul. Leszno /numeru nie pamiętam - na przeciętku placu Hallera/ w tym mieszkaniu była pani, młoda młoda osoba lat około 26, wysoka, szczupła, ciemna - została mi przedstawiona jako "nasza Mała-Hani" - nie spotkałam się z nią więcej i nie umiem jej zidentyfikować.

Odtąd byłam w dyspozycji ppłk Okulickiego, który wtedy nosił pseudonim "Jan Miller" i pseudonim "Pan Jan".

Trzeba było zacząć od wyszukania bezpiecznego mieszkania.

Ulokowałam Komendanta Okręgu Łódzkiego na ul. Klińskiego Nr 7 u pp Góraleczyków. Córka domu Janina Góraleczykówna była naszą powiazcą.

Opiekę miał zapewniona i lokal ten wykorzystywałam do czerwca 1941 r /do wyspy Pituliński i łączniczka z Piotrkowa - Janina Kozopacka./

Do moich obowiązków należało m.inn. zorganizowanie sieci łączności miejscowej. Została zorganizowana grupa łączniczek z punktem spotkań w domu róg Głuchkiej i 11-ego Listopada. Łączniczki rekrutowały się z powiazczek z hufców szkolnych, grupa ta kierowała siostra młoda Irena Bredel ps "Rena Terewicz"; grupa ta miała kontakt z p. Młkiem mieszkającym na Julianówce, współpracującym z p. Zygmuntom Janke, który był w tym czasie szefem wydziału okręgu Łódzkiego.

Prócz tego gdy zachodziła potrzeba - wysyłałam w teren Okręgu jako kaniarki instruktorów PKK lub starsze powiaczki.

Punktem kontaktowym Okręgu był lokal dentysty na ul. Legionów u p. Józefa Gipy. Tam zgłaszały się łączniczki z Okręgu. W tym samym

domu mieszkali państwo Janderkowie, którzy podpisali volksliste, ale c ile mi wiadomo pracowali dla nas szczerze. Jakie mieli zdanie - nie umiem sobie tego teraz uświadomić.

Bardzo szybko przybył do Łodzi płk Stanisław Juszczykiewicz, był on pierwszym szefem sztabu Okręgu, często spotykał się z płk Okulickim a nas w domu. Również przybył do Łodzi do współpracy jako oficer organizacyjny kpt Leczjan Milewski. Zamieszkał a nas w domu.

Wiem, że płk Okulicki współpracował z Borysem Fiedotiewem, który był mu bardzo pomocny, bo znał dobrze teren Łodzi. Fiedotiew chyba jako komendant na m. Łódź organizował młodzież i mężczyzn tworząc "czwórki". Dwóch chłopców Jan Mica i Leon Mica, którzy mieszkali a nas /ucielniczy z terenu wojew. toruńskiego/ zostali również wciągnięci do tych czwórek.

U Śródmieściu, gdzie spotykali się konspiratorzy był dom pani Janiny Żywniewskiej przy ul. 11 listopada 24 m 1. Pani Janina Żywniewska gospodarowała funduszami organizacyjnymi i zajmowała się zaopatrzeniem od początku konspiracji aż do momentu aresztowania i śmierci.

W tym domu było też sporo młodych ludzi - mężczyzn, którzy tkwili po uszy w konspiracji. Jeden z nich mieszkał nadal w tym mieszkaniu, jest to inż. mgr Jerzy Jędrzejewski pseudonim okupacyjny "Jurek"

Tę informację o "Jarku" otrzymałam od obecnie nie żyjącego już płk Kazimierza Płaty Czachowskiego pseudonim "Kaczaba".

"Jurek" prawdopodobnie będzie również pamiętał różne sprawy z tego okresu.

- ✓ rócz tego współpracowały z płk Okulickim instruktorka PWK
- ✓ Jadwiga Chmielanka, mieszka w Łodzi ul. Jaracza 15 m 21 tel. 258-83.
- ✓ Władysława Kemisanka - /nie żyje/ harcmistrzyni, kółka harcerek, która również ze swoją grupą dziewcząt była w dyspozycji kłta Okręgu Łódzkiego.

Na przełomie roku 1939/40 / nie wiem, czy to było przed Nowym Rokiem czy po/ ze chłopcami - lektorami nasawili przeszło Gestapo. Wnio w domu nie było. Chłopców zabrano i osadzono na Sterlingu, później

wypuszczone ich na wabia, aresztowano ich powtórnie, oboj zginęli.

Siostrze mojej i matce nie się nie stało, kpt Milewskiego nie było w domu, ptk Jaszczakiewicz przyszedł w czasie obecności Gestapo, ale w jakos cudowny sposób udało mu się uciec. Dom nasz -jako lokal był spalony. Rodzina nasza opuściła dom, Niemcy jeszcze robili zasadzkę, ale tam już nikt nie przyszedł.

Niemcy nie znaleźli żadnych dokumentów konspiracyjnych, bo rzeczywiście siostra moja Irena schowała między zabawkami. Znaleźli natomiast moje materiały do pracy magisterskiej p.t. Stowarzyszenia niemieckie w Łodzi i okolicy. Jako członkini Polskiego Związku Zachodniego zgodziłam się u prof. Sujkowskiego /byłam studentkąSGH w Warszawie/ na opracowanie takiego tematu, ale miałam szalone trudności, bo środowisko niemieckie wogóle nie chciało na ten temat ze mną rozmawiać. Materiały zabrano.

Ja już wtedy praktycznie byłam spalona. Od stycznia 1940 r do połowy marca 1940 r jeszcze działałam podmiesskując u różnych znajomych.

Po powrocie ptk Okulickiego z rozmowy z Hubalem zastanawialiśmy się nad dalszymi możliwościami mojej pracy w tym terenie. Ale zapadła decyzja przeniesienia mnie do Warszawy.

Wniewięcej w połowie marca wyruszyliśmy razem z ptk Okulickim przez punkt kontaktowy w Dziwłach w domu Jana Zaremby. Po przejściu granicy między Reichem a G.G. wsiadliśmy w Gidlach do pociągu, stamtąd pojechaliśmy do Piotrkowa a potem do Warszawy.

Następnego dnia zameldowałam się w Warszawie a "Bronki" mjr Janiny Karas, kierowniczkii oddziału V k łączności konspiracyjnej.

Odtąd byłam kolejno łączniczka, kurierką i kierowniczką komórki kancelaryjno-szyfranckiej n 9 Kraj. Mój warszawski pseudonim "Marianka"

W okresie łódzkim pseudonima nie miałam.

Relacja I - wspomnienie z Bredel (odpis z zbiorów Komisji)

o moim udziale w początkach konspiracji /SZP/ w Łodzi
w czasie do 15. marca 1940 r.

Przed wojną od grudnia 1938 r. byłam komendantką grodzką i Koła Lokalnego Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju w Łodzi. Siedzibą naszą był lokal przy Al. Kościuszki 56 /Dom Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych/.

Od 23.VIII.1939 Organizacja prowadziła rekrutację kobiet, urządzała specjalne przeszkolenia kobiet w zakładach pracy i inne przygotowania

Od dnia wybuchu wojny opiekowałyśmy się uciekinierami z terenów gdzie już wkroczyli Niemcy, przygotowywałyśmy jedzenie dla dół rodzin ewakuowanych jadących pociągami w głąb Kraju, znajdowałyśmy kwatery i wyżywienie dla tych rodzin, które dalej nie mogły wyruszyć.

Prowadziłyśmy rekrutację ochotniczek do prac pomocniczych i spisy "rezerwistek" - żon żołnierzy powołanych do służby wojskowej.

Na dworcach kolejowych prowadziłyśmy dożywianie dla ludności ewakuowanej, organizowałyśmy punkty informacyjne i opiekuńcze.

Członkinie PWK pełniły dyżury w centralach telefonicznych urzędów miejskich i państwowych i pełniły inne funkcje doraźnie wyznaczane przez władze.

W dniu z 5 na 6-ty września 1939 r. po ewakuacji Okr. Urz. WF i PW, po obserwacji na terenie Łodzi przemarszu oddziałów wojskowych w kierunku na Warszawę, chcąc nadal działać w walce obronnej wyruszyłam wraz z kilkoma "pewiaczkami" /członkiniami PWK/ do Warszawy.

Zabrałyśmy się z jadącymi w kierunku Warszawy żołnierzami, potem samochodem z lotnikami dojechałyśmy do Warszawy.

Tam zgłosiłyśmy się do władz naszej Organizacji i w czasie oblężenia Warszawy od 6. września do końca oblężenia uczestniczyłyśmy w pracach obronnych /m.inn. zwożenie rannych, opieka nad chorymi i rannymi w Szpitalu Ujazdowskim/.

Po oblężeniu Warszawy dnia 3. października 1939 r. powróciłam do Łodzi, uzyskując w Warszawie informację, że zgłosił się do mnie w Łodzi łącznik z zapowiedzią dalszych działań.

W październiku nawiązano ze mną kontakt z Warszawy zapowiadając ogłoszenie się członka organizacji konspiracyjnej SZP - na hasło ustalone ze mną.

W końcu października 1939 r. zgłosił się do mnie do domu na adres Al. 1-go Maja 51 m 6 ppłk Leopold Okulicki. Hasło się zgadzało.

7.XI.1939 zostałam przyjęta do Organizacji SZP i zaprzysiężona osobiście przez ppłk Okulickiego w lokalu na ul. Leszno /numera nie pamiętam - na przeciwko placu Hallera/ w tym mieszkaniu była pani, młoda młoda osoba lat około 26, wysoka, szczupła, ciemna - została mi przedstawiona jako "nasza Ma te-Hari" - nie spotkałam się z nią więcej i nie umiem jej zidentyfikować.

Citał byłem w dyspozycji ppłk Okulickiego, który wtedy nosił nazwisko "Jan Miller" i pseudonim "Pan Jan".

Trzeba było zacząć od wyszukania bezpiecznego mieszkania.

Ulokowałam Komentanta Okręgu Łódzkiego na ul. Kilińskiego Nr 7 u pp Góralezyków. Córka domu Janina Góralezykówna była naszą powiazką.

Opiekę miał zapewniona i lokal ten wykorzystywałem do czerwca 1941 r. /do wyspy Pituliński i łączniczka z Piotrkowa - Janina Konopacka./

Do moich obowiązków należało m.in. zorganizowanie sieci łączności miejscowej. Została zorganizowana grupa łączniczek z punktem spotkań w domu róg Główniej i 11-go Listopada. Łączniczki rekrutowały się z powiazek z hufców szkolnych, grupą tą kierowała siostra moja Irena Brodel ps "Rena Terewicz"; grupa ta miała kontakt z p. Kilińskim mieszkającym na Julianowie, współpracującym z p. Zygmuntem Janke, który był w tym czasie szefem wywiadu okręgu Łódzkiego.

Przez tego gdy zachodziła potrzeba - wysyłałam w teren Okręgu jako kurierki instruktorki PWK lub starsze powiazki.

Punktem kontaktowym Okręgu był lokal dentysty na ul. Legionów u p. Józefa Sipy. Tam zgłaszały się łączniczki z Okręgu. W tym samym

domu mieszkali państwo Jonderkowie, którzy podpisali volksliste, ale o ile mi wiadomo pracowali dla nas szczerze. Jakie mieli zdanie - nie umiem sobie tego teraz uświadomić.

Bardzo szybko przybył do Łodzi płk Stanisław Juszczakiewicz, był on pierwszym szefem sztabu Okręgu, często spotykał się z płk Okulickim u nas w domu. Również przybył do Łodzi do współpracy jako oficer organizacyjny kpt Lucjan Milewski. Zamieszkał u nas w domu.

Wiem, że płk Okulicki współpracował z Boryssem Fiedotiewem, który był mu bardzo pomocny, bo znał dobrze teren Łodzi. Fiedotiew chyba jako komendant na m. Łódź organizował młodzież i mężczyzn tworząc "oswódek". Dwóch chłopców Jan Riea i Leon Riea, którzy mieszkali u nas /ucieleńscy z terenu wojew. toruńskiego/ zostali również wciągnięci do tych oswódek.

Środkiem, gdzie spotykali się konspiratorzy był dom pani Janiny Żywniewskiej przy ul. 14 listopada 24 m 1. Pani Janina Żywniewska gospodarowała funduszami organizacyjnymi i przyjmowała się zapewnieniem od poczucia konspiracji aż do momentu aresztowania i śmierci.

W tym domu było też sporo młodych ludzi - mężczyzn, którzy trzaskali po uszy w konspiracji. Jeden z nich mieszkał niedaleko w tym mieszkaniu, jest to inż. mgr Janusz Jędrzejewski pseudonim okupacyjny "Jurek".

Tę informację o "Janku" otrzymywałam od obecnie nie żyjącego już płk Kazimierza Płaty Gacchowskiego pseudonim "Kaczaba".

"Jurek" prawdopodobnie będzie również pamiętał różne sprawy z tego okresu.

zobcz tego współpracownika z płk Okulickim instruktorkę PWR Jadwigę Chmielankę, mieszkała w Łodzi ul. Jaracza 15 m 41 tel. 28-83. Układystowa Remińska - /nie żyje/ harcerka, klatka harcerek, która również ze swoją grupą dziewcząt była w dyspozycji klatki Okręgu Łódzkiego.

Na przełomie roku 1939/40 / nie wiem, czy to było przed Kowm Rokiem czy po/ ze chłopcami - lokatorami naszymi przyszło Gestapo. W domu nie było. Chłopców zabrano i osadzono na Sterlingu, później

wypuszczono ich na wabia, aresztowano ich powtórnie, obaj zginęli.

Siostrze mojej i matce nie się nie stało, kpt Milewskiego nie było w domu, ptk Juszezakiewicz przyszedł w czasie obecności Gestapo, ale w jakiś cudowny sposób udało mu się uciec. Dom nasz - jako lokal był spalony. Rodzina nasza opuściła dom, Niemcy jeszcze robili zasadzkę, ale tam już nikt nie przyszedł.

Niemcy nie znaleźli żadnych dokumentów konspiracyjnych, bo rzeczywiście siostra moja Irena schowała między zabawkami. Znaleźli natomiast moje materiały do pracy magisterskiej p.t. Stowarzyszenia niemieckie w Łodzi i okolicy. Jako członkini Polskiego Związku Zachodniego zgodziłam się u prof. Sajkowskiego /byłam studentką SGH w Warszawie/ na opracowanie takiego tematu, ale miałam szalone trudności, bo środowisko niemieckie wogóle nie chciało na ten temat ze mną rozmawiać. Materiały zebrano.

Je już wtedy praktycznie byłam spalona. Od stycznia 1940 r do połowy marca 1940 r jestem dokończona podmuchami i różnych smaganiach.

Po powrocie ptk Okulickiego z rozmowy z Hubalem, postanowiliśmy i nad dalszymi możliwościami mojej pracy w tym terenie. Ale zapadła decyzja przeniesienia mnie do Warszawy.

Wkrótce więcej w połowie marca wyruszyliśmy razem z ptk Okulickim przez punkt kontrolny w Dziadłach w domu Jana Zaremby. Po przejściu granicy między Reichem a G.G. wsiadliśmy w Gidlach do pociągu, stamtąd pojechaliśmy do Piotrkowa a potem do Warszawy.

Następnego dnia zameldowałam się w Warszawie u "Broni" mjr Janiny Krasé, kierowniczki o działo V k Zespołu konspiracyjnego.

Odtąd byłam kolejno Zespołu, kuzienką i kierowniczką komórki kancelaryjno-szyfrantkiej n 7 Kraj. Mój warszawski pseudonim "Marionka"

W okresie Łódzkiej pseudonim nie miałam.

Warszawa, 24.10. 1983

Relacja III J. P. (odpuszczona z ramienia Komitetu)

Gdy się kończyło Powstanie we wrześniu 1944 r. żołnierze konspiracji i walki czasu okupacji otrzymywali zadania na następny okres.

Żołnierze częściowo poszli do niewoli niemieckiej, częściowo zgłosili się do dalszej konspiracji w kraju w nowych warunkach.

Plany nowych przedsięwzięć konspiracyjnych w zasadzie były przygotowane przed wybuchem powstania, bądź w czasie powstania w sztabach poszczególnych grup.

Łączność konspiracyjna t.zw. V-tka K dostała również swoje przydziały: Jadwiga Berg - /Janina Karas/ poszła do niewoli wraz z grupą kobiet i dziewcząt z Powstania Warszawskiego, również do niewoli poszła "Nida" - Zofia Popławska, która była zastępczynią "Jadwigi Berg".

Nasza cała grupa kryptonim "Banda" - komórka kancelaryjno-szyfrowa /Biuro szyfrów i kancelaria główna/ - była przeznaczona na dalszą pracę.

Nowym miejscem nowego sztabu została Częstochowa. Tam też każde z nas miało dotrzeć mając podany adres punktu kontaktowego.

Jeszcze w czasie Powstania ze Starego Miasta zostały wysłane do Kampinosu do "Okonia" szyf. rantki radiowe "Anna" i "Isia" -

/ Anna Zakrzewska i Jadwiga Broki/ Obie tam dotarły i razem z oddziałem przeżyły wszystkie niebezpieczeństwa walki.

Do 15-ego października 44r wszystkie - z przygodami lub bez dotarłyśmy do Częstochowy na następny okres działania.

W tym okresie komendantem głównym AK był gen. Leopold Okulicki - ps "Miedźwiadek" i on wraz z całym swoim nowym sztabem dowodził dalszymi akcjami.

W sztabie "Miedźwiadka" był "Mil" - płk. Wieldorf, który był szefem III-go oddziału sztabu, Bokszezanin był szefem sztabu, "Wolański" - był szefem I-go oddziału, szefem Biura był nadal płk Rzepecki - "Prezes", był jeszcze "Kozas" chyba też z trójki, szefem VK była "Henryka" - Halina Piwońska, współpracowała z nią "Zuzanna" - Zofia Rodziewiczowa. Łączność z zagranicą organizowała nadal "Marcysi" / "Młaska" - "Mila" - jej pseudonimy/ Marcysia miała nadal swoich kurierów i kurierki.

Płk "Mil" ~~stankowicz~~ miał zadania dużo szersze, robił dalekie wyprawy na wschód i rzadko bywał z całym sztabem.

W październiku lub w listopadzie 1944 przyleciał t.zw. "Mostem" płk "Rudy" Rutkowski z Londynu. Przywiozł ze sobą dalsze instrukcje i plany.

Już bezpośrednio przed Powstaniem została zorganizowana w Piotrkowie baza, która miała wspierać ludźmi sztab częstochowski.

JMK 15

Jedną z organizatorek bazy kurierskiej była kurierka "Hanka", "Kasza". Do Piotrkowa do dyspozycji bazy została wysłana część szyfrtek i łączników, żeby były w pogotowiu. Wśród nich były również piotrkowianki.

Listopad i grudzień 1944 przebiegały na przygotowaniach do dalszych etapów działalności.

W grudniu w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku - dla pocieszenia serc - nasza grupa kancelaryjno-szyfranka zorganizowała uroczystość na Boże Narodzenie i Nowy Rok 1945 - urządzając szopkę świąteczną z przyśpiewkami. W szopce występowały kukiełki, prezentujące wszystkich przedstawicieli Komendy Głównej AK.

Szopka była bardzo dobrze przyjęta przez Sztab, ponieważ ~~ta~~ odprężyła trochę nastrój.

14 i 15 stycznia 1945r front posuwał się naprzód. Już było wiadomo, że się ruszyło.

16. stycznia 1945 r urządzaliśmy domową uroczystość koleżeńską z okazji moich urodzin. Cieszyliśmy się, że się coś zaczyna.

Początkiem było wysadzenie 2-ech wagonów z amunicją stojących na torach za naszym domem.

Detonacja spowodowała spustoszenie, odłamki marmuru osypującego się poraziły nas. Ja mam do dziś szramę na rękę od odłamka, który mnie uderzył.

Wojska radzieckie na drugi dzień były już w Częstochowie.

Nasza intensywna działalność konspiracyjna przycichła, stałyśmy się zwykłymi mieszkankami miasta.

W krótkim czasie rozjechaliśmy się z Częstochowy.

W styczniu nastąpiło ujawnianie się.

Generał Leopold Okuliński - "Miedźwiadek" zdecydował przenieść swoje miejsce postoju do Łodzi.

Następny etap rozpoczynał się jako "NIE" - NIEPODLEGŁOŚĆ .

Znowu zaczęliśmy w Łodzi.

JMKredil

W-wa, 2.11.1983r.

Kielceja.

U-we 24.10.1983

Gdy się kończyło Powstanie we wrześniu 1944 r. żołnierze konspiracji i walki czasu okupacji otrzymywali zadania na następny okres.

Żołnierze częściowo poszli do niewoli niemieckiej, częściowo zgłosili się do dalszej konspiracji w kraju w nowych warunkach.

Plany nowych przydziałów konspiracyjnych w zespole były przygotowane przed wybuchem powstania, będą w czasie powstania w sztabach poszczególnych grup.

Łączność konspiracyjna t.zw. V-tka K dostała również swoje przydziały: Jadwiga Berg - /Janina Karas/ poszła do niewoli wraz z grupami ~~sztabu~~ kobiet i dziewcząt z Powstania warszawskiego, również do niewoli poszła "Nida" - Zofia Popławska, która była zastępczynią "Jadwigi Berg".

Nasza cała grupa kryptorolm "Banda" - komórka kancelaryjno-szyfrowa /Biuro sztabu i kancelaria główna/ - była przeznaczona na dalszą pracę.

Nowym miejscem nowego sztabu została Częstochowa. Tam też miała z nas mieć dotrzeć nasza podana adres punktu kontaktowego.

Jeszcze w czasie Powstania ze Starego Miasta zostały wysłane do Kampinosu do "Oronia" szefy rantki radiowe "Anna" i "Izola" - /Anna Zakraewska i Jadwiga Broki/ Obie tam dotarły i razem z oddziałem przeżyły wszystkie nibezpieczeństwa walki.

Do 15-ego października 44r wszystkie - z wyjątkami lub bez - dotarły do Częstochowy na następny okres działania.

W tym okresie komendantem głównym AK był gen. Leopold Otulicki - ps "Mielwiadek" i on wraz z całym swoim nowym sztabem dowodził działaniami okrajami.

W sztabie "Mielwiadka" był "M1" - ptk. Wieldorf, który był szefem III-go oddziału sztabu, Dokszażanin był szefem sztabu, "Kolański" - był szefem I-go oddziału, szefem Biura był ptk. Aspekti - "Drozes", był jeszcze "Kocis" chyba też z trójki, szefem VI było "Henryka" - Halina Pivońska, współpracowała z nią "Guzarna" - Zofia Kosińskichowa. Łączność z zagranicą organizowała podol "Marewski" - "M1" - "M1" - jej pseudonimy /Marewski miała podol swoich kurierów i kurierki.

Ptk "M1" ~~nie miał~~ miał salonek dużo szersze, robił dalekie wyprawy na zachód i praktycznie z całym sztabem.

W październiku lub w listopadzie 1944 przyjechał t.zw. "Mostem" ptk "Andy" Rutkowski z Londynu. Przyniósł ze sobą dalsze instrukcje i plany.

Jak bezpośrednio przed Powstaniem została zorganizowana w Kielcach grupa, która miała wypełnić luki w sztabie części.

Jedną z organizatorek bazy kuzierskiej było kawiarka "Hanka", "Kassa". Do Piotrkowa do dyspozycji bazy została wysłana część szaftek i łączników, żeby były w pogotowiu. Wśród nich były również piotrkowianki.

Listopad i grudzień 1944 przebiegały na przygotowaniach do dalszych etapów działalności.

W grudniu w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku - dla pocieszenia serc - nasza grupa kancelaryjno-szyfranta zorganizowała uroczystość na Boże Narodzenie i Nowy Rok 1945 - urządając szopkę świąteczną z przyśpiewkami. W szopce występowały kukiełki, prezentujące wszystkich przedstawicieli Komendy Głównej AK.

Shopka była bardzo dobrze przyjęta przez Sateb, ponieważ ~~została~~ odprężyła trochę nastrój.

14 i 15 stycznia 1945 front posuwał się na przód. Już było wiadomo, że się ruszyło.

16. stycznia 1945 i urządaliśmy domową uroczystość koleżeńską z okazji moich urodzin. Ciągnęliśmy się, że się coś zaczyną.

Rozmowa była wysłaniem 4-ech wagonów z amunicją stojących na torach za naszymi domami.

Detonacja spowodowała spustoszenie, ależ mi nara oszczędzającego się poraził nas. Ja tam do niego szłam na przód, a on odwrócił, który mnie uderzył.

Wojak walczył na kręgi i nie był już w Częstochowie.

Nasza intensywna działalność konspiracyjna przewlekła, stałyśmy się zwykłymi mieszkańkami miasta.

W krótkim czasie rozjechał się z Częstochowy.

W styczniu nastąpiło ujawnienie się.

Generał Leopold Okulski - "Hodowianin" zdecydował przenieść swoje miejsce postoju do Łodzi.

Następny etap rozpoczynał się jako "NIB" - NIEPOBUDOWAĆ .

Znowu naszliśmy w Łodzi.

J. Kordel

W-wa, 2 II. 1983 r.

Janina Bredel
03-928 Warszawa
ul.

olła E. Zawadzkiej

1/1/18

Pseudonim okupacyjny
"MARTKA"
"MJE" AR

Ż y c i o p y s.

Urodziłam się 16.01.1915r w Wieluniu.

Rodzice: Ignacy Bredel i Bronisława z Perliców.

Maturę uzyskałam w r. 1933 w Państwowym Gimnazjum im. Emilii Szanińskiej w Łodzi.

W latach 1933-35 pracowałam jako sekretarka tegoż gimnazjum.

Od listopada 1933 r byłam czynnym członkiem Polskiego Związku Zachodniego.

W latach 1935-38 studiowałam w Warszawie w Szkole Głównej Handlowej, w r. 1938 uzyskałam absolutorium. Dostałam temat pracy magisterskiej: "Stowarzyszenia niemieckie w Łodzi i okolicach/ /Temat z geografii gospodarczej od prof. Antoniego Sajkowskiego. Na opracowanie tematu był przeznaczony rok szkolny 1938/39. Miałam duże trudności w uzyskaniu materiałów, ponieważ środowiska niemieckie nawet znajome odcinały się zupełnie od udzielenia jakiegokolwiek informacji czy materiałów. W tych warunkach przed wybuchem wojny pracy nie napisałam.

To, co udało mi się pozbiierać zostało zabrane z domu przez Niemców w r. 1940 - w czasie rewizji przeprowadzanej przez nich.

Od roku szkolnego 1929/30 byłam w szkole członkinią Przygotowawczego Wojskowego Kółka w Hali Szkolnej Nr 1 w Łodzi, a od września 1933 instruktorką PWK, prowadząc w Łodzi dwa hufce szkolne PWK jako ich komendantka - do r. 1935.

W roku szkolnym 1936/39 powróciłam do Łodzi i pracowałam jako instruktorka PWK w stopniu st. aspirantki PWK - na stanowisku p.o. komendantki Koła Lokalnego PWK w Łodzi.

Od 23.08 1939 PWK prowadziło rekrutację kobiet, urządzone było specjalne przeszkolenia kobiet w zakładach pracy - do obrony kraju.

Od dnia wybuchu wojny opiekowałyśmy się uciekinierkami z terenów już zajętych przez Niemców, przygotowywano jedzenie dla rodzin ewakuowanych, jedzących pociągami w głąb Kraju, znajdowałyśmy i wyżywienie dla rodzin, które dalej nie mogły wyruszyć. Prowadziłyśmy na dworcach kolejowych dożywianie dla ludności ewakuowanej, organizowałyśmy punkty informacyjne i opiekuńcze.

W Łodzi byłam do 7.09.1939.

Od 7.09.1939 byłam w Warszawie w czasie oblężenia do 3.10.39 - w dyspozycji organizacji PWK przy ul. Prusa 3 - pod kolumną p. Marii Podhorskiej i Marii Tysskiewicz. Przewodziłam pracę w Szpitalu Ujazdowskim w drużynie sanitarniej.

Od 7.11.1939 rozpoczęłam pracę konspiracyjną w organizacji SZP, zostałam zaprzysiężona przez ówczesnego kłosa Okręgu Łódzkiego SZP -

plk. Leopolda Otulickiego. Organizowałam i uczestniczyłam w łączności konspiracyjnej Okręgu Łódzkiego do 15. marca 1940 r.

Z powodu zagrożenia polecono mi opuścić Łódź i zgłosiłam się do pracy konspiracyjnej w Warszawie, dostatał przydział do Oddziału V K Komendy Głównej AK ZWZ.

W pierwszym okresie jeździłam jako kuzierka do Krakowa, Kielc, Radomia i Lublina przewożąc pocztę, a również uszycie szyczków krajowych szyfrantki z terenu.

Następnie otrzymałam zadanie zorganizowania kancelarii głównej Komendy Głównej i komórki szyfrantek na Kraj.

Komórka miała kolejne kryptonimy "Orkiestra", "Piła", "Banda". w pracach komórki uczestniczyło ponad 40 osób.

Po wojnie w lutym 1946 r. zorganizowałam i prowadziłam Spółdzielnię Pracy "MIS" /szywa odzież dziecięcą/. Spółdzielnia zatrudniała kobiety, przeważnie były osłonkowie AK, którym trzeba było stworzyć warunki pracy i warunki istnienia w okresie powojennym.

W Spółdzielni "MIS" byłam przewodniczącą i kierowniczką Spni do r. 1954. i nadal w spółdzielczości pracy od r. 1954 do 1976 w Spółdzielni Pracy "DOM PRACY" na stanowisku kierowniczki sektora, a później na stanowisku kierowniczki działu usług Spółdzielni.

W okresie pracy w spółdzielczości uczestniczyłam w pracach społecznych pionu spółdzielczego:

W Radzie Naczelnej Zw. Bract. Spni Pracy 1949-52.

W Radzie Spni Pracy "DOM PRACY" w latach 1970-73.

W Komisji Kobiecej przy stoż. Zw. Spni Pracy w l. 1963-73.

W Komitecie Wzajemnej Pomocy Spni DOM PRACY 1965-1976.

W Towarzystwie Młodości Warszawy w Komisji Udziału Kobiet w Walkach o Niepodległość 1969-1981 i nadal. Opracowuje zgromadzone przez Komisję relacje uczestniczek ruchu oporu w latach 1939-1945, tworząc kartotekę tematyczną zeznań ruchu oporu opisywanych przez relatorki. /Opracowania zespołowe wspólnie z b. osłok. "Piły"/

Odznaczenia wojskowe:

1942r. Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami

1944r. Krzyż Walecznych

1948r. Medal Wojaka po raz 1, 2, 3, i 4 Leg. 18662

1970r. Krzyż Armii Krajowej Leg. 7934

Virtuti Militari

Odznaczenia cywilne:

1957r. Odznaka Zasłużonego Działacza Spółdzielczego Pr439/B

1959r. Odznaka Zasłużonego Działacza Spółdzielczego UrPr/1749/59

1972r. Dyplom za wyróżn. działalność samorz. społeczną.

1974r. Dyplom 20-lecia Stł. Związku Spni Pracy.

J. Brodzi
/-/ J. Brodzi ps "Marianka"

Janina Bredeł
03-928 Warszawa
ul.

ref. S. P. P. TP I
copyright: S. P. P. London

ps. Marianka

11/1/20

Urodziłam się 16. 01. 1915 r. w Wieluniu,
Rodzice: Ignacy Bredeł i Bronisława z Terliców.

Maturę uzyskałam w r. 1933 w Państwowym Gimnazjum
im. Emilii Szanińskiej w Łodzi.

W latach 1933-1935 pracowałam jako sekretarka gimnazjum.
Od listopada 1933 byłam członkiem Polskiego Związku Zachodniego.

W latach 1935-38 studiowałam w Warszawie w Szkole Głównej
Handlowej, w 1938r. uzyskałam absolutorium. Dostałam temat pracy
magisterskiej: "Stowarzyszenia niemieckie w Łodzi i okolicach"/Temat
z geografii gospodarczej od prof. Antoniego Sujkowskiego/. Na opraco-
wanie tematu był przeznaczony rok szk. 1938/39. Miałam duże trudności
w uzyskaniu materiałów, ponieważ środowiska niemieckie nawet znajome
odcinały się zupełnie od udzielenia jakichkolwiek informacji czy
materiałów. W tych warunkach przed wybuchem wojny pracy nie napisałam
a później temat był nieaktualny.

Od roku szk. 1929/30 byłam powiatką w Hufcu Szkolnym Nr 1
w Łodzi, a od września 1933 instruktorką PWK.

W roku szkolnym 1938/39 mieszkałam w Łodzi i pracowałam
jako instruktorka PWK w stopniu starszej aspirantki PWK - na stanowis-
ku p. o. komendantki Koła Lokalnego PWK w Łodzi.

Wybuch wojny zastał mnie w Łodzi, gdzie pozostawałam do
7.09.1939 r. Od 7.09.1939 byłam w Warszawie w czasie oblężenia
do 3.10. 1939 - w dyspozycji organizacji PWK przy ul. Prusa 3 - pod ko-
mendą p. Marii Podhorskiej i Marii Tyszkiewicz. Przydział pracy mia-
łam w Szpitalu Ujazdowskim w drużynie sanitarniej.

Od 7.11.1939 r. rozpoczęłam pracę w organizacji SZP, zostałam
zaprzyjęta przez ówczesnego kda Okręgu Łódzkiego SZP płk Leopolda
Okulickiego. Organizowałam i uczestniczyłam w łączności konspiracyjnej
Okręgu Łódzkiego do 15 marca 1940 r.

Z powodu zagrożenia polecono mi opuścić Łódź i zgłosiłam
się do pracy w Warszawie, dostałam przydział do Oddziału VK w Komen-
dzie Głównej ZWZ. W pierwszym okresie jeździłam jako kurierka do Kra-
kowa, Kilec, Radomia i Lublina przewożąc pocztę, a również ucząc szyi-
rów krajowych szyszanek z terenu.

Następnie otrzymałam zadanie zorganizowania kancelarii
i komórki szyszanek na Kraj.

Na stanowisku kierowniczkii kancelarii i szyszarów na Kraj
pozostawałam od czerwca 1940 r do rozwiązania Armii Krajowej w stycz-
niu 1945 r.

1/1/21

Komórka miała kolejne kryptonimy "Orkiestra" "Piła" "Banda".

W pracach komórki uczestniczyło ponad 40 osób.

Po wojnie od roku 1946 pracowałam jako przewodnicząca i kierowniczka Spółdzielni Pracy "Miś" w Warszawie do 1954 r i nadal w spółdzielczości pracy od r. 1954 do 1976 w Spółdzielni Pracy "Dom Pracy" na stanowisku kierowniczki zakładu, a później na stanowisku kierowniczki działu usług w spółdzielni.

Obecnie jestem na emeryturze i pracuję na 1/2 etatu jako archiwistka w tejże Spółdzielni Pracy "DOM PRACY".

Otrzymałam następujące odznaczenia i dyplomy:

Z okresu konspiracji nie weryfikowane:

Order Virtuti Militari V kl.

Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami

Krzyż Walecznych.

Z okresu powojennego:

Dwukrotnie Odznaka Zasłużonego Działacza Spółdzielczego

Odznaka Tysiąclecia

Dyplom za Wyróżniającą się Działalność Samorządowo-społeczną

Dyplom 20-lecia Stok. Zw. Spni Pracy.

Warszawa 20. 01. 1980 r.

Janina Bredeł

Życiorys napisany
w związku z przygotowywaniem
książki „Kobiety w AK”
przebiegniemy przez H. Mięty
w lipcu 1980 r.

H. Mięty

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu
23 grudnia 1985 roku odeszła z naszego grona
S. i P.

JANINA BREDEŁ

ps. „Marianka”
major Armii Krajowej

absolwentka WSH w Warszawie; w latach trzydziestych st. aspirantka PWK, komendantka Koła Lokalnego w Łodzi; we wrześniu 1939 r. sanitariuszka Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie, od 1940 r. Sześć Kancelarii Głównej i Biura Szyfrów KG AK, uczestniczka Powstania Warszawskiego; po wojnie współzałożycielka i wieloletnia członkini Spółdz. Pracy „Dom Pracy” w Warszawie. Odznaczona Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Powstańczym, 4-krotnie Medalem Wojska, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarła była wieloletnią członkinią naszej komisji i jej wkład w naszą działalność jest cenny i trwały. Żegnamy ją z ogromnym żalem

Komisja Historii Kobiet
w Walce o Niepodległość

II MATERIAŁY UZUPEŁNIĄCE RELACJĘ.

- Roztwórcie społ. PWK - kóde' 1938-39, oprac. J. Bredel, W-we 1984, mps. | Kopia |, k.1, s.1.
- Przepis do PWK - kóde', oprac. J. Bredel, W-we 1984, mps | Kopia |, k.1, s.1.



11/1

Pogotowie Społeczne PWK - ŁÓDŹ 1938-1939 r.

(data powstania Kół Lok.)

Pamiętam w grudniu 1938 r. odprawę PWK w Katowicach, gdzie mówiło się szeroko o planach przygotowania się do obrony kraju na wypadek wojny.

Instruktorzy PWK, komendantki Okręgów PWK i komendantki Kół Lokalnych otrzymały nowe przydziały pracy w terenie.

W marcu 1939 r. powstało "Pogotowie Społeczne", którego zadaniem było wciągnięcie jak największej ilości kobiet do służb pomocniczych do obrony Kraju.

Organizacja Przystosowania Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju na terenie Łodzi współpracowała z innymi stowarzyszeniami Kobiectw jak Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Samopomoc Społeczna Kobiet, Związek Strzelecki i inne.

W tym czasie komendantką Okręgu IV była Zofia Kajrańska-Jędrzejewska p.dinsp., referentką była Halina Kocarówna-Neumanowa.

Ja byłam komendantką w Kółko Lokalnego w Łodzi z siedzibą w Al. Kościuszki 56 w Łodzi.

Przewodniczącą Kółko Lokalnego była w tym czasie p. Janina Czapożyńska.

Na terenie Łodzi uczestniczyły w Pogotowiu Społecznym komendantki hufców i instruktorzy i oddziałów. - instruktorzy: Jadwiga Chmielanka,

✓ Maria Szymałówna, ✓ Irena Bredel, Helena Karpieńska, Janina Kozłowska, ✓ Irene Łaskawska, Janina Kocówna, Czesława Sobczyńska, Zofia Michałska, ✓ Bronisława Baranowa, Hanna Petrykowska, Aleksandra Świtalska, również ✓ pewniaczki z Drużyny Pracy Społecznej - Maria Komorowska, Maria Sułkowska, ✓ Wanda Kuźniacka, Jadwiga Zdziennicka Władysława Długolecka i inne. ✓

W ramach Pogotowia Społecznego od marca 1939 r. przeprowadzałyśmy różne akcje i imprezy, kursy i pogadanki w fabrykach i instytucjach na tematy związane z udziałem społeczeństwa w obronie Kraju na wypadek wojny.

Propagandowo organizowałyśmy w mieście gry polowe hufców szkolnych na placu Hallera /Hufiec Nr.3 - kdtka Irena Bredel/a również ćwiczenia z maskami.

Ja czytałam późnym wieczorem w radio referat na podstawie otrzymanych materiałów na temat przygotowanie kobiet do obrony Kraju.

W okręgu IV-tym - Łódź były w tym czasie instruktorzy:

w Częstochowie - Czajkówna Maria, w Wieluniu - Wiśniewska Wanda, w Opocznie - Regina Piaskańska, w Piotrkowie Trybunalskim - Gempfówna Danuta, Reslerówna Wanda, w Łęczycy ? - w Zgierzu ? - w Pabianicach - ?.

W Pabianicach było dawno istniejące Państwowe Gimnazjum Żeńskie - tam dyrektorką szkoły była pani Jadwiga ? Jędrzejewska i wiem, że w tej szkole był zawsze dobrze zorganizowany hufiec szkolny PWK.

W Okręgu Kółko Lokalnym w tym czasie instruktorzy: w Częstochowie -

Uwaga: W r. 1939 Wanda Wiśniewska została przeniesiona do Brześcia n/Bugiem
a w Wieluniu kdtką Kółko została Maria Ferysiówna. ✓

PRZYPIS do P.W.K - Łódź

Od Dnia wybuchu wojny 1939 r. opiekowałyśmy się uciekinierami z terenów gdzie już wkroczyli Niemcy. Przygotowywałyśmy jedzenie dla rodzin ewakuowanych, jadących pociągami w głąb kraju. Znajdowałyśmy kwatery i wyżywienie dla tych rodzin które dalej nie mogły wyruszyć.

Frowadziłyśmy rekrutację ochotniczek do prac pomocniczych i spisy rezerwistek, żon żołnierzy powołanych do służby wojskowej.

Na dworcach kolejowych prowadziłyśmy dożywianie dla ludności ewakuowanej, organizowałyśmy punkty informacyjne i opiekuńcze.

Członkinie P.W.K. pełniły dyżury w centralach telefonicznych urzędów miejskich i państwowych i pełniły inne funkcje doraźnie wyznaczane przez władze.

W dniu z 5 na 6 września 1939 r., po ewakuacji Okr. Urz. WF i PW, po obserwacji na terenie Łodzi przemarszu oddziałów wojskowych w kierunku na Warszawę, chcąc nadal działać w walce obronnej, wyruszyłyśmy z kilkoma powiastkami do Warszawy.

25 II 1964 r.

/-/ Janina Bredel



II/3. Materiały dot. ogólnie okresu okupacji 1939-1945)

- Art. Jadwigi Kowalskiej „Kobiety z Dziećmi Szarych” w WTK Nr. 10, z dn. 11. III. 1979, fotografie Janiny Bredel „Klucze” M.sp. oryg. k. 1, s. 1.



Należyte dowodzenie uwarunkowane jest w dużym stopniu sprawnie działającą łącznością. Dlatego też Komenda Główna SZP — ZWZ łączność radiową z Naczelnym Dowództwem miała zorganizowaną już w 1940 r., natomiast łączność radiowa na użytek wewnątrzpaństwowy uzyskała pełną sprawność dopiero w 1943 r. Do tego czasu, a więc przez lata okupacji 1939—1943, jedynym środkiem łączności był człowiek. Ściągany, tropiony kurier w najtrudniejszych nieraz warunkach pokonywał znaczne odległości przynosząc do różnych szczebli organizacyjnych rozkazy, wytyczne, raporty, meldunki i sprawozdania.

HITLEROWSKI okupant pociął terytorium państwa polskiego granicami po anektowaniu jego znacznej części do Rzeszy, a przekraczanie tych granic związane było z poważnym ryzykiem; konspiracyjne przesyłki mogły stosunkowo łatwo dostać się w ręce hitlerowców, co groziło tragicznymi następstwami. Dlatego też bardzo wcześnie, oprócz sprawy przygotowania ludzi do pełnienia funkcji łączników, stanął przed Samodzielnym Wydziałem Łączności Konspiracyjnej — jednym z wydziałów V Oddziału Sztabu Głównego — problem odpowiedniego przygotowania korespondencji, jej zabezpieczenia, a równocześnie nadania jej form dokumentu.

Kierownikiem Wydziału Łączności Konspiracyjnej, w skrócie zwanego „V-K” była od początku powołania tej komórki Janina Karaś („Bronka”), w różnych okresach używająca pseudonimów „Jadwiga Berg”, „Ha-Ka” „Ośc” i „Henryk Kościelca”.

Kancelaryjną stronę działania „V-K” objęła komórka o nazwie „Biuro Komendy Głównej dla Spraw Dowodzenia w Warunkach Konspiracji”, potocznie zwane „Kancelarią i Szyframi”. Do zadań tej komórki należało techniczne przygotowanie „Poczty” przez sprowadzenie jej do możliwie najmniejszych rozmiarów, zabezpieczenie lokali do pracy i lokali, w których mieściły się archiwa, m. in. przez urządzenie w tych lokalach specjalnych skry-

tek, urządzenie rozmaitego rodzaju schowków na pocztę — zależnie od jej rozmiaru oraz i od tego, kto i do kogo ją przywoził czy przynosił. „Listonoszem” mógł być kolejarz, pracownik jakiegoś niemieckiego biura, handlarka, chłopka lub wykwiłtna dama, więc dla każdego z nich należało obmyślić inny rodzaj schowka na czas przenoszenia korespondencji. Do obowiązków „V-K” należało zaszyfrowanie poczty, która nie mogła być przekazywana „clair” tzn. jawnie; przyjmowanie i wysyłanie „poczty”, która musiała być zarejestrowana. Rejestr pism nazywa się zwyczajnie dziennikiem podawczym. Ale w konspiracji była to sprawa bardzo poważna, bowiem wszystkie pisma miały charakter tajny i wobec tego treść ich musiała być chroniona przed dekonspiracją. Na komórkę „V-K” ciążyła również odpowiedzialność odpowiedniego zorganizowania archiwów. Zadanie to ściśle łączyło się z poprzednim, a miało na celu zgromadzenie i zachowanie dokumentacji na okres po zakończeniu wojny.

Do maja 1940 r. dział ten prowadziła osobaście „Bronka”, mając do pomocy Teresę Świklanę („Terenia”).

Od maja 1940 na kierownika i organizatora „Biura” wyznaczono Janinę Bredel („Marianka”), przed wojną instruktorka Przysposobienia Wojskowego Kobiet, którą już od marca tego roku przeniesiono do Warszawy z Łodzi, gdzie była organizatorką sieci łączności na okręg łódzki i najbliższą współpracownicą ówczesnego komendanta okręgu łódzkiego. W Warszawie otrzymała przydział do „V-K”, do komór-

ki łączności na kraj — „Patrycja”. „Marianka” przystąpiła do uczenia się nielatwej umiejętności szyfrowania i niebawem zaczęła wyjeżdżać do okręgów na terenie tzw. Generalnego Gubernatorstwa, by szkolić przyszłe szyfrantki. W maju 1940 r. „Marianka” przeszła do komórki kancelaryjno-szyfrantkiej i do końca została jej kierownikiem. Za działalność swoją „Marianka” otrzymała stopień majora, stopień wśród kobiet konspiracji bardzo

frankami „Orkiestry” bywała Lysakowska („Kalar” w jesieni 1940 r. przez „Karolinkę” i Jadwigę I ska („Jolanta”), która pozostawała do chwili jej arestacji w lipcu 1944 r.

Pierwszą siedzibą „Orkiestry” był lokal przy ul. Widok spodynią lokalu była Anna Meska, nauczycielka muzyki, która w komórce przyrzekomo do niej na lekcje grała na pianinie.

KOBIETY Z BIURA SZYFRÓW

Jadwiga Kowalska

rzadki, otrzymywany wyłącznie za pełnienie samodzielnej funkcji kierowniczej.

A oto relacja „Marianki” dotycząca pracy „Orkiestry”, bo taki był pierwszy kryptonim prowadzonej przez nią komórki. Wspomina ona:

— W początkowej fazie organizacji Komendy Głównej SZP-ZWZ zostały zorganizowane dwie odrębne komórki szyfrantek. Jedną z nich, o kryptonimie „Karolinki”, przeznaczoną była dla łączności zagranicznej, czyli łączności z Naczelnym Dowództwem, a kierownikiem tej placówki była Hanna Malewska „Hania”. Druga komórka, o kryptonimie „Orkiestra”, przeznaczona została dla potrzeb konspiracji w kraju i mnie powierzono jej kierownictwo. Pierwszymi szy-

franki trzaskały na nas teksty pism. Dlatego też kryptonimem komórki przyrzekomo do niej na lekcje grała na pianinie.

Praca szyfrantki dla nas takich była dziedziną zapewniającą. Przeważnie miałyśmy do czynienia z przygotowaniem, zdobyciem w Przysposobieniu Wojskowym Kobiet, znalezieniem pracy biurowej a nie nas umiały pisać na maszynie. Trzeba było jednak przystosować się do wymogów pracy w konspiracji i wykonywać wiele różnych prac, przygotowywać listy, obmyślić dobre alibi, niekiedy najścia Gestapo, obmyślić schowki dla kłódek, papieru, maszyn itp.

6 WTK

Nr 10

11.III.1979 r.

ami „Orkiestry” były: Ka-
Lysakowska („Kala”), któ-
jesieni 1940 r. przeszła do
inek” i Jadwiga Pankow-
olanta”), która pozostała w
ce do chwili jej aresztowa-
lipcu 1944 r.

wszą siedzibą „Orkiestry”
kal przy ul. Widok 20. Go-
lą lokalu była Anna Trze-
nauczycielka muzyki. Pra-
e komórki przynosiły
o do niej na lekcję. Pani
grała na pianinie, a szy-

TY
A
OW

alska

trzały na maszynie
pism. Dlatego pierwszym
nim komórki była „Or-
”.

a szyfranka dla nas wszy-
była dziedziną zupełnie no-
zważnie miałyśmy za so-
ko przygotowanie wojsko-
byte w Pzysobieniu
wym Kobiet znałyśmy za-
racji biurowej a niektóre z
niały pisać na maszynie.
było jednak przystosować
wymogów pracy w konspi-
wykonywać wiele różno-
h prac, przygotować loka-
yślić dobre alibi na wypa-
jścia Gestapo, omyślać i
wować schowki dla pism,
papieru, maszyn itp. Trze-

ba było zorganizować szybkie i
jednocześnie bezpieczne przeka-
zywanie poczty z „Kancelarii” do
komórek przekazujących kore-
spondencję z Komendy Głównej
w teren i odwrotnie — pobiera-
nie poczty z tych komórek dla
Komendy Głównej. O tym, które-
mu oddziałowi sztabu KG należa-
ło doręczyć pocztę, decydował ofi-
cer pierwszego oddziału sztabu,
któremu codziennie po południu
przedstawiłam całość korespon-
dencji. Ta poczta była dostarcza-
na adresatom przez tzw. „Pocz-
tę Główną” (kryptonim komórki
„ABC”), której kierownikiem by-
ła Janina Słpko („Berta”).

Następnym zadaniem naszej
„Orkiestry” było zorganizowanie i
prowadzenie dwóch własnych ar-
chiwów, niezależnie od archiwum
ogólnego „V-K”. Archiwa „Or-
kiestry” prowadziły Helena Mę-
żyńska „Bogna” i Henryka Za-
lewska „Cecylia”. Dokumenty by-
ły przetrzymywane w skrytkach.
Wszystkie pisma były stenogra-
fowane. Odpowiedzialne za ar-
chiwa pracownice miały własny
szyfr stenogramu i własny szy-
frowany wykaz skrytek i ich za-
wartości. Tak starannie zabezpie-
czone na ul. Kazimierzowskiej
skrytki, uległy w czasie Powsta-
nia Warszawskiego zagładzie. Na-
wet dokumenty ogólnego archi-
wum „V-K” poumieszczane w
ostatnich dniach przed wybuchem
powstania w słoikach wekowych
w piwnicy zostały zniszczone
wskutek bombardowania.

Równocześnie z pracą bieżącą
na wewnętrznych kursach, pro-
wadzonych przez specjalistów,
znanych szyfrantom wyłącznie z
pseudonimów, szkolono nowe
szyfrantki dla rozrastających się
potrzeb oraz doszkalano dawne
szyfrantki w związku ze zmianą
sposobów szyfrowania. Sposoby te
zmieniano dość często. „W szy-
frach” bowiem zawsze trwa wy-
ścig — jedni pracują nad złama-
niem szyfrów, inni nad znalezie-
niem nowego sposobu szyfrowa-
nia. Specjalistami u nas byli:
pani o wschodniej urodzie (pseu-



„Marianka” — Janina Bredel

Fot. Archiwum

donim „Turban”, „Mirska”), pan
w sile wieku, „Baltazar” i młody
instruktor, „Marek”. Uczyły-
my się szyfrów literowych i liczb-
owych, jak również rozszyfrowy-
wania i wyłapywania błędów.

W okresie swego rozwoju tj. w
1943 roku komórka miała ponad
40 pracowników a kierowniczką
komórki miała wtedy już zastęp-
czynię. Funkcję tę pełniła Sta-
niława Karnasiewicz („Myszka”),
poprzednio również instruktorka
PWK.

Komórka nasza, w różnych
okresach, nosiła różne kryptonimi-
my. I tak od 1940 do 1941 r. by-
ła to „Orkiestra”, w latach 1941—
—1943 „Piła”, a w latach 1943—
—1944 „Banda”.

Już od 1941 roku „Piła” dzieli-
ła się na następujące podkomórki:
„Węgle” — grupa szyfrantek
poczty wychodzącej (szyfrowanie),
„Perły” — grupa szyfrantek pocz-
ty przychodzącej (rozszyfrowywa-
nie), „Kryształy” — grupa szy-
frantek, odbierających i wysyła-
jących depeze radiowe.

„Węgle” dostarczały mi zaszy-
fowaną pocztę w celu dalszego
jej przekazania do komórek
„łączności na kraj”, „Perły” do-
starczały pocztę rozszyfrowaną w

specjalnym lokalu, gdzie oficer
pierwszego Oddziału Sztabu Głó-
wnego kpt. Tadeusz Borkowski
(„Rum”) sygnował pocztę na od-
działu sztabu. Pocztę dostarczałam
do „Berty” przez swoje łącznicz-
ki. „Kryształy” oprócz kontaktu
ze mną miały bezpośrednią łącz-
ność z radiotelegrafistami, któ-
rym dostarczały zaszyfrowane de-
pesze.

Cała organizacja codziennej
pracy komórki wymagała spraw-
ności, szybkości i dokładności
działania z jednoczesnym zach-
owaniem wszelkich środków
ostrożności.

Jeszcze jeden dział pracy „Pi-
ły”, o którym trzeba wspomnieć,
to szkolenie w zakresie szyfrów,
wytypowanych do tej pracy
członków sztabów poszczególnych
okręgów, ewentualnie obszarów.
Uczyli się oni tego albo na miej-
scu, w Warszawie, albo też szy-
frantki jeździły do miejsc za-
kwatowania komend okręgów.
Szyfrantka, ucząca szyfrów człon-
ków terenowych sztabów miała
pseudonim „Gabrysia”. Był to
znak rozpoznawczy jej zadania.
Jeździły te „Gabrysie” nieraz w
dalekie regiony*).

Typowa praca szyfrantka zor-
ganizowana była chałupniczo. Ze
względu na pilność spraw musiała
być wykonywana w nocy. Oto
niektóre pseudonimy ówczesnych
naszych chałupników — „Małgo-
rzałki” były to dwa małżeństwa,
„Szafy” — małżeństwo, gdzie mąż
był również projektantem i wy-
konawcą skrytek. Nazwiska cha-
łupników najczęściej nie były mi
znane, tego bowiem wymagały
podstawy konspiracji. Poza kil-
koma małżeństwami „chałupni-
ków”, praca w komórce szyfran-
ckiej była wykonywana przeważ-
nie przez kobiety. Wynikało to ze
swoistości tej pracy. Niezbędna
przy tym sumienność, dokład-
ność, precyzja w wykonaniu
drobiazgowych zadań predestyno-
wała je do tej pracy. Duże zna-
czenie miało i to, że w trudzie,
wymagającym ślęczenia po nocy,
nieraz przy karbidówce, z jed-
noczesnym napięciem ciągłego za-
grożenia kobiety wykazywały
więcej odporności.

* Na
spełniał
Maria v

Niestety, pomimo ostrożności i rozwagi nie obeszło się i w tej komórce bez tragicznych „wpadek” I tak np. w 1943 r. do lokalu przy ul. Narbutta wkroczyło Gestapo. Zaareztowano właścicielkę mieszkania i łączniczkę „Zonkę” czekano na pozostałych. Rzeczywiście do lokalu tego miałam przyjść ja sama i „Rum” w celu podziału poczty, przyniesionej przez „Zonkę”. Mała, jedenastoletnia córka właścicielki mieszkania jakoś wymknęła się z domu i czekała na ulicy, aby nas ostrzec.

Lidka — bohaterski maly żołnierz ostrzegła mnie, a ja czekałam z kolei i ostrzegłam „Ruma” „Wsypa” ograniczyła się więc do dwóch aresztowanych kobiet. Obydwie zostały wywiezione do Oświęcimia i ślad po nich zaginął. Jakie są dalsze losy Lidki nie wiemy — może ten artykuł przyczyni się do jej odnalezienia!

W lipcu 1944 r. w lokalu przy ul. Foksal odbyło się spotkanie trzech kobiet z „Piły”. Były to szyfrantka Jadwiga Parkowska („Jolanta”) lat około 38, była urzędniczka administracji lasów państwowych; archiwistka Helena Meżyńska („Bogna”) lat 36 — magister filologii polskiej, nauczycielka i matka kilkuletniego synka oraz Czesława Aleksandrowicz („Lilka”) — lat 18, łączniczka pracująca jako kelnerka. Wszystkie trzy były poważnie obciążone materiałami, które miały sobie wzajemnie przekazać. Niespodziewanie do lokalu wkroczyło Gestapo, aresztowano wszystkie. Przeszły ciężkie śledztwo. Od 6 do 26 lipca 1944 r. były katowane na kolejnych przesłuchaniach w Gestapo na Szucha. Nie zdradziły i nie powiedziały nic. Zostały rozstrzelane w ruinach getta.

Choć nie zginęły w bezpośredniej walce z bronią w rękę — zginęły dla wielkiej sprawy — zostały pośmiertnie odznaczone Orderem Virtuti Militari. Dzięki ich postawie nie było żadnej przerwy w pracy komórki. A te, które przeżyły mają świadomość dobrze spełnionej służby.

*) Najczęściej funkcje „Gabrysi” spełniała szyfrantka „Kryształów” Maria Wejrych-Zarnecka.

T. 30/WSK

AK tódà

UG

5 Oddz. X

BREJEL Janina
ps. "Marianka"

2. Wypisy ze źródeł - nazwiskowe karty
informacyjne: 14

T. 30/WSK

PWK
KG ZWZ-AK
Oddz. V-K

#BREDEL Janina
ps. „Marianka”



JANINA BREDEŁOWNA, ur. 1915. Komendantka
Koła Lokalnego PWK w Łodzi. Organizatorka i
szef Kancelarii i Szyfrów Oddziału V K Łączności
Konspiracyjnej KG ZWZ-AK. Ps. „Marianka”.
Mjr AK. Brała udział w Powstaniu Warszawskim.
Zm. 1987. Pochowana na Powązkach.

E. Zawacką, Czekała na rozkaz, s.

T:30/Wsk

SZP 202 PK
Warszawa

BREDEL Janina

ps. „Marianka”

instruktorka PWR

Kierowniczką, komórka szyfrów

Kurierka do Łochy - nawigowanie łączności

Zob.

Żołnierze Łączności Walczącej Warszawy

Kazimierz Malinowski

Instytut Wydawniczy „Pax”
Warszawa 1983

str. 18, 19

BRut
05.2003

T.30 VM
I) B BREDEL Janina "Marianka"

AK Okręg
Łódź

Kom. Okr.

KG

Szef Łączności Komendy Okręgu
Łódzkiego SZP

zob. "Okręg Łódzki Armii Krajowej" pod
redakcją M. Budziaka wyd. 1988 str. 36

M. Krz.

T: 30 / WSK

AK

Bredel Janina "Marianka"
snyfy, Toczność K&S AK w okrestie
X: 44 - I. 1945

Gata A.W: Niepodlegosciowe podziemie zbrojne...
crystochowa 1993 Cr. Of. Wyd. 1944-56.
s. 23

J.N-K

i

III 30

VH, KW

AK KG
O "K"

mjr. BREBEL JANINA
ps. "Marionka"

Szef Kancelarii Główny i Biuro Szefa
Krajowych w O "K" od 1940r. do 1944r.

zob. H. Pley - Kwatera "KGAK" s. 154

H-2-20011

2

T.30

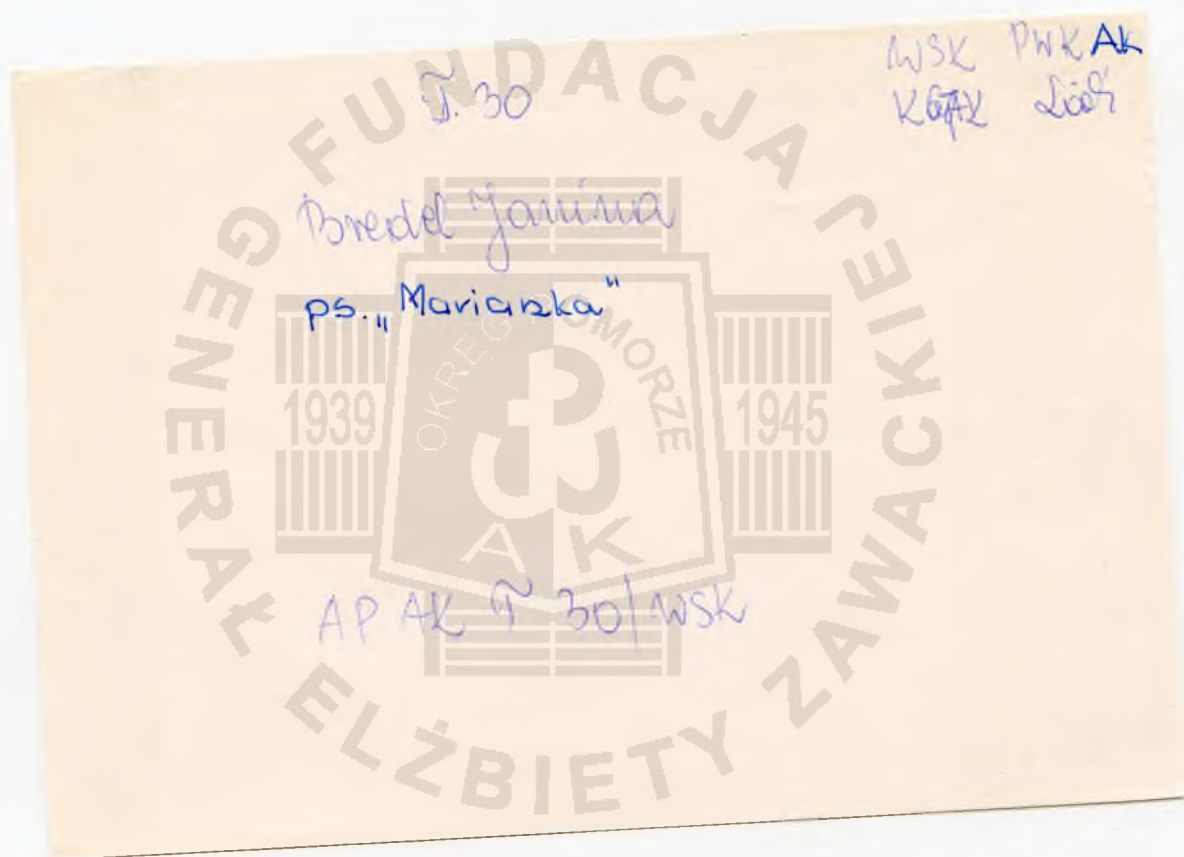
AK
KG

BREDEL Janina

ps. 11 Mierosław

kier. Kancelarii i Biura Szyfrów

ant. Nag - Kancelaria VI Secja - 13,17



Okr Łódź / K8
SZP / 312 174

mgr Bredel Janina „Karsanka”

206 Pomił Guf. Okr Łódź, nr 13, IX 94, 29

miśkarka przy ul. 1. Maja 51 m 6

famiec kanc. gromna „Nia”

arostowane 10 III 45 · famiec wraz z by

zastępczynią „Hals”, myfvanthg.

główna osoba

ce

T.S.P.D J 30 WSK

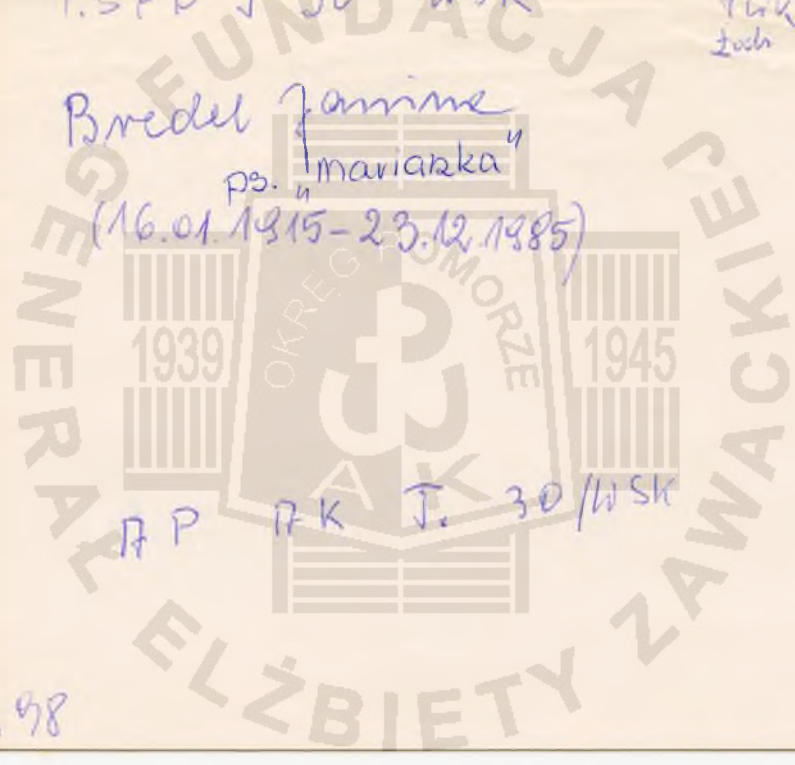
Przek
Łach

WSK
Kp PK
AK

zdj.

Bredel Janine
ps. "mariaska"

(16.01.1915 - 23.12.1985)



AK J. 30 / WSK

K. Palin 98

i

VM

AK
Łódź

BREDEL

Jamina

16.01.1915 - 23.12.1985

1939



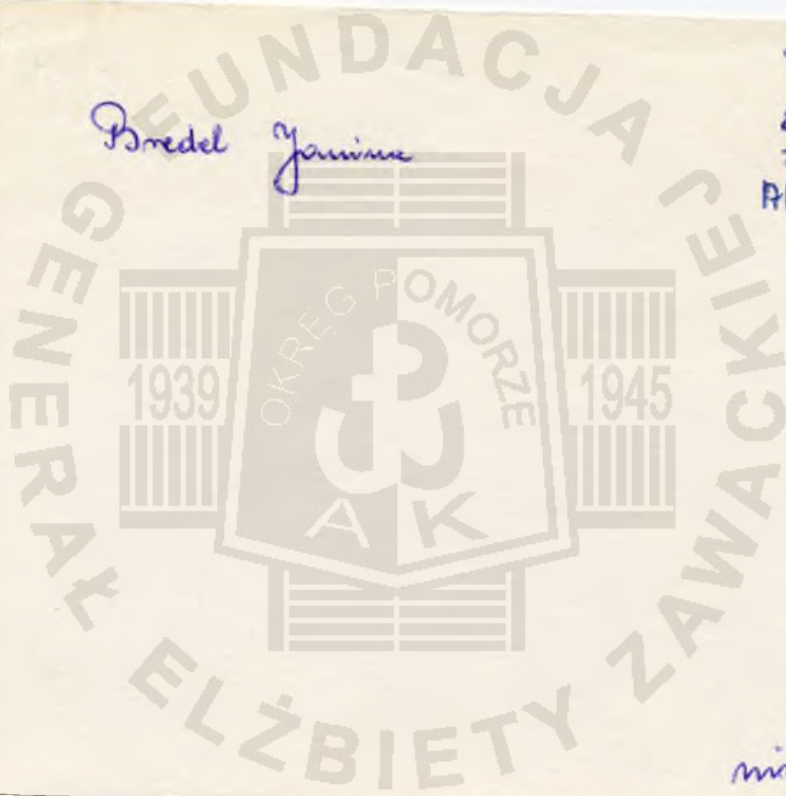
1945

zob.

Wykaz teczek personalnych kobiet z AK u SPP

b.k. '89

list. 30



Bredel Janina

PHK
~~Stęcha~~
Kordz
AK H-NE

list. 30

44 b / PWK

St.aspirantka Janina Bredelówna, ur. w 1915 r.
Komendantka Koła Lokalnego PWK w Łodzi. (Mjr) Szef
Kancelarii i Szyfrów łączności konspiracyjnej KG V/k
ZWZ-AK, ps."Marianka". Brała udział w Powstaniu Warszawy
Zmarła w 1987 r., pochowana na Powązkach.-

*Wzięła udział w kampanii wrześniowej 1939 r. w
Łodzi i w Warszawie.*

HSz.

PK
W-WR

BREDEL Janina

ps. "Marianka"
Kierowniśka komisji kancelaryjno-
syfrankiej

"Agenci' sabotaz, dywersja."

Kobiety w PK

Londyn 1985 s. 53, 54, 56, 58, 59, 94, 96, 99,
101, 215, 253

bk. 97

"i"

T. 30

PWK

AK
K9
Wtore

nrj BRESEL JAMIRA
ps. "Marianka"

Instruktorka PWK / przedrojenie/

Pracowniczka - instruktor w Komendzie AK, zajmująca
się szyfrowaniem poczty i szkoleniem ludzi
w zakresie szyfrów

zob. Ślaski J. "Polska Katedra" T. 3 r. 1906
Warszawa, 1986 s. 222

A. Raj 98

B. FAPAK

T. 30/WSK

PWK

kódz

Nie religijny

AK

Powstanie

BREDEL Jariza
ps. „Marianka”

VI. Fotografie

1. fot. pocztówkowa, Lb.d., oryg. (8x10,5)
szt. 1
2. zdj. legitym., Lb.d., oryg. (4x6) szt. 1 plus
przebieg szt. 1
3. Wspólnie z Chmielą J., 1932 r. oryg.
(6,7x8,8) szt. 1
4. negatywy z okresu okupacji - szt. 2
5. pozytyw - tego samego zdj. Lb.d. (7x11) szt. 1
6. Ksero - szt. 2

Z. Sait - 2012r.



Bredel Janina - st. asp. mjr
ps. "Maraulca"
PWL kdz WSK KG AK
(16.01.1915 - 23.12.1985)





1. WSK - Jeczli osobowe

2. T. 30 / WSK

3. wyg. 4 x 5,8

4.

5. BREDEL Jarina

ps. Mariańska

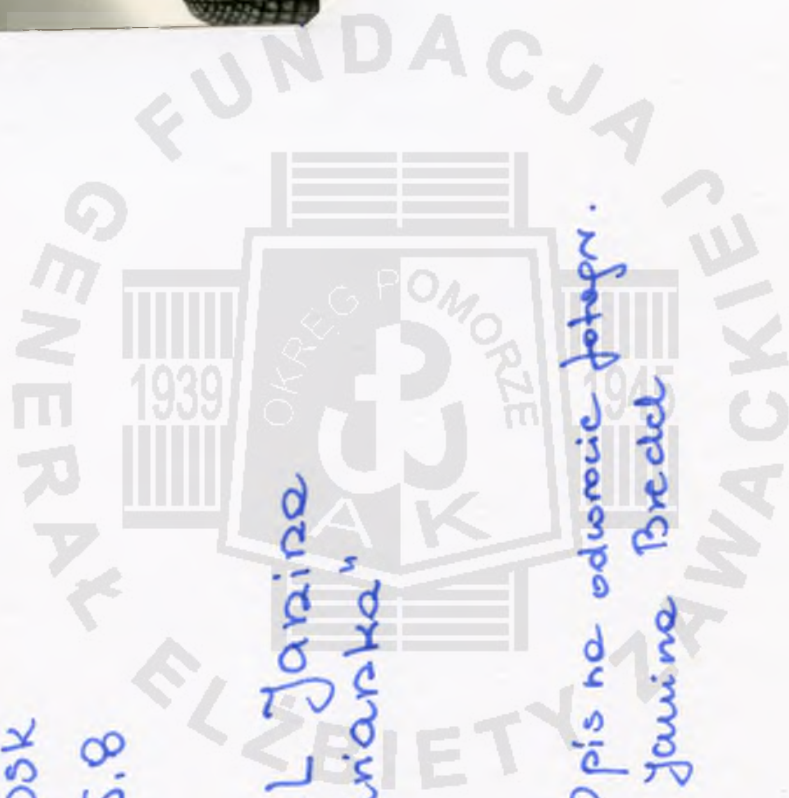
6. N.M

7.

8. Uwagi: Opis na odwrocie fotografii.

Jarina Bredeł

2. Świt. 2012 v.







1. WSK
Teczki osobowe

2. T. 30/WSK

3. oryg. 6,7 x 8,7

4.

5. Bredel Jaruzna
ps. "Marianka"

6. NN - 1932 v.

7. Brak

8. Uwagi:

Opis na odwrocie

fol. sporządzony przez B.Ji

1. Chmiela J.

2. Bredel J.







1. WSK - Teczki osobowe

2. T. 30/WSK

3. negatyw 5,5x8

4.

5. Bredel Janina
ps. "Mariaska"
PIWK Łódź
Powstanie Warszawskie

6. bralc

7.

8. Ulagi













8

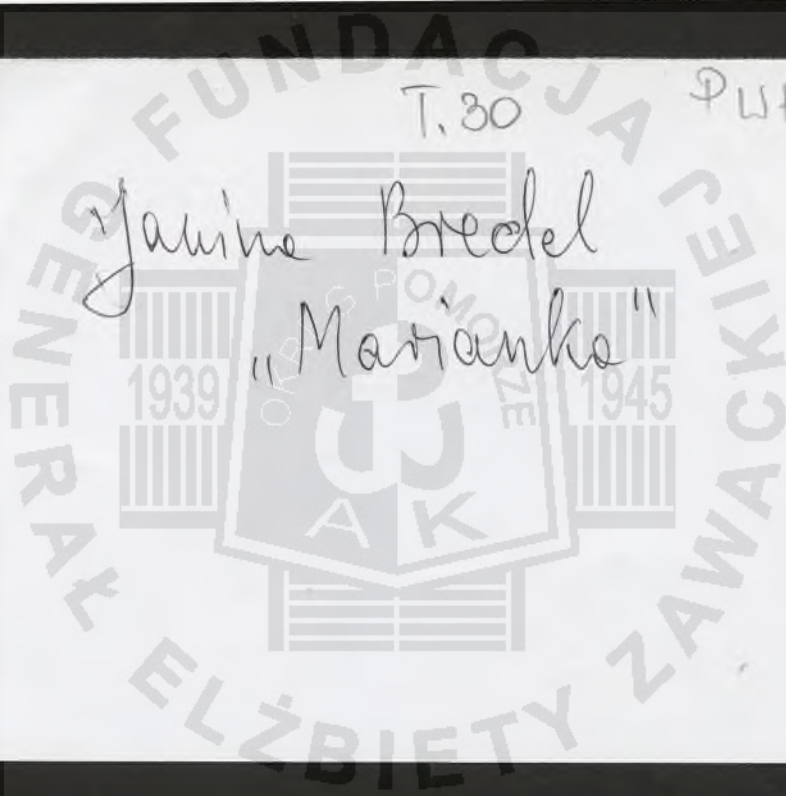
T. 30

PLK, AK

Łódź

KG

Janine Brechel
"Marianka"





Łódź, K.G.

BREDEL Janina

BREDEL JANINA



BREDEL Jemima

